

Przemysł włóknisty

W 1909 roku firma Kindlera uczestniczyła w Wystawie Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie. Była to największa i najbardziej prestiżowa wystawa na ziemiach polskich przed I wojną światową. Firmę oceniano w kategorii „przemysłu włóknistego”. Pabianiczanie otrzymali dyplom uznania oraz specjalne podziękowanie za „gustowny” pawilon. Ponadto dyrektor fabryki Jan Osikowski odebrał „Medal Srebrny Wielki” za wysoką jakość tkanin. Wydano także 5 okolicznościowych pocztówek przedstawiających pawilon Kindlera. Do Pabianic przyjechał wraz z fotografem reporter Świata – pismo tygodniowe ilustrowane poświęcone życiu społecznemu, literackiemu i sztuce. Powstał jeden z pierwszych, dotyczących Pabianic, tekstów o charakterze promocyjnym, napisany w duchu solidaryzmu społecznego. Czytelnicy mogli poznać fabrykę, która cywilizuje miasto, będąc nie tylko ośrodkiem nowoczesnej produkcji, ale także inicjatorką przedsięwzięć edukacyjnych i społecznych. Pozytywny wizerunek fabryki był zarazem dobrym świadectwem wystawionym Pabianicom.

Towarzystwo Akcyjne R. Kindlera w Pabianicach to firma znana szerokim kołom przemysłowo-handlowym z solidności, dobroci i taniości wyrobów, dla ogółu zaś społeczeństwa naszego – obca, nie mówiąca, jak setki innych firm fabrycznych okręgu łódzkiego, firm, których jedynym zadaniem, z małym wyjątkiem, było powiększanie kapitału za wszelką cenę, obojętnych dla środowiska, w którym powstały, nie poczuwających się zgoła do żadnych względem niego obowiązków.

Firmie R. Kindlera inną rolę w historii przemysłu naszego przyznać należy: wymownie świadczy o tem krótki rys jej dziejów, jaki zamierzam na miejscu tem skreślić.

Kamień węgielny pod jej egzystencję położył śp. Rudolf Kindler w roku 1854, przybywszy do Pabianic, miejsciny wówczas małej i lichej, liczącej zaledwie kilka tysięcy mieszkańców, mającej atoli znaczenie historyczne (Maksymilian Baruch, Monografia Pabianic).

Dzięki ówczesnym wyjątkowo szczęśliwym warunkom przemysłu u nas, zdolnościom swym i wytrwałej pracy śp. Rudolf Kindler, rozpoczynając pracę na dwóch warsztatach ręcznych, w kilkanaście lat później założył małą fabryczkę, a z czasem, gdy popyt na towary firmy zaczął się gwałtownie rozrastać, znacznie ją rozszerzył, powstała duża farbiarnia, obszerna tkalnia mechaniczna, a w roku 1887 jedna z niewielu w kraju przędzalnia wełny.

W początkach rozwoju przemysłu w okręgu łódzkim posiłkowano się stale siłami zagranicznymi, nie tylko nie czyniąc nic w kierunku stworzenia kontyngentu fachowców krajowców, lecz wprost przeciwnie: aby się dostać wówczas na praktykę do fabryki było sprawą nadzwyczaj trudną.

Jako niemałą zasługę poczytać należy śp. Rudolfowi Kindlerowi, iż kierował się w tym względzie zasadą wręcz przeciwną: w początku rozwoju firmy i on, dla braku sił krajowych dawał pracę cudzoziemcom, przyjmował jednocześnie i Polaków, dając im możliwość wykształcenia się praktycznie.

Jednym z pierwszych praktykantów był, znany dziś w szerokich kołach fachowych, farbiarz i chemik Tadeusz Makólski, który w roku 1890 objął samodzielne kierownictwo farbiarni R. Kindlera.

Praktykowany przez seniora firmy śp. Rudolfa Kindlera, system popierania sił krajowych, wierni zasadzie, którą kierował się ich ojciec, kontynuowali Juliusz i Oskar Kindlerowie. I dziś cały szereg dawnych praktykantów tej fabryki zajmuje na szerokim świecie bardzo odpowiedzialne stanowiska.

Jako główni inżynierowie – technologowie i mechanicy zajmują stanowiska w firmie: Edward Wagner, Bronisław Pawłowicz, wreszcie w roku 1896 dzisiejszy główny inżynier fabryczny Bronisław Kistelski. W roku 1895 kierownictwo przędzalni wełny obejmuje, na miejsce Anglika, Karol Wysocki.

W roku 1898 zbudowane zostają czesalnia wełny i przędzalnia bawełny: kierownikiem pierwszej zostaje Karol Wysocki, pełniąc te czynności niezależnie od zajmowanego stanowiska zarządzającego

przędzalnią wełny; miejsce kierownika przędzalni bawełny otrzymuje Bronisław Gajewicz, który w kilka lat później awansuje na kierownika obu przędzalni i czesalni wełny, zajmując stanowisko to i obecnie.

W roku 1907 zarządzającym i farbiarzem, na miejsce Tadeusza Makólskiego, zostaje Jan Osikowski.

W dziale handlowo-buchalteryjnym otrzymuje w roku 1901 prokurę Stanisław Moszczeński.

W dziale sprzedaży spotykamy również Polaków: zarządzający składem w Moskwie – Teodor Zajfert, agenturą w Rostowie nad Donem – Cyprian Zarakowski. Dążąc dalej śladami rozwoju firmy, zaznaczyć należy owocną działalność jej głównego dyrektora, Oskara Kindlera.

Człowiek niestrudzonej pracy, niespożytej energii i wybitnych zdolności, tworzy w roku 1889 Towarzystwo Akcyjne pod firmą R. Kindler z kapitałem zakładowym rub. 1.000.000, który w następstwie, w roku 1900, powiększony zostaje do rub. 2.000.000. Zawsze pełen inicjatywy i żelaznej wytrwałości, Oskar Kindler, pracując dla dobra firmy, nie zapomina i o obowiązkach wzorowego obywatela miasta.

Głównie jego inicjatywie, staraniom i energii przypisać należy powstanie w Pabianicach szkół handlowych: męskiej i żeńskiej, które posiadając doświadczonych pedagogów, wspaniale zaopatrzone gabinety: fizyczny i przyrodniczy, stawiane być mogą obok pierwszorzędnych zakładów naukowych tej kategorii w kraju.

Charakterystycznym, a wiele mówiącym jest, iż ku uczczeniu 25-letniej pracy Oskara Kindlera w firmie, współpracownicy, znając jego przywiązanie do powstałych, dzięki jego inicjatywie szkół, ufundowali przy nich w roku 1903 stypendium jego imienia. Zdołał więc sobie zaskarbić dar tem cenniejszy, bo rzadki – uznanie i przywiązanie współpracowników.

Jako prezes Zarządu Towarzystwa Akcyjnego, Oskar Kindler, posiada obecnie dzielne podpory w dwóch pozostałych członkach tegoż Zarządu: d-rze Aleksandrze Lentzu, dyrektorem handlowym i Pawle Grezerze, dyrektorem technicznym. Z pozostałych współpracowników wymienię: kierownika tkalni, Ernesta Millera i zarządzającego składem głównym, Ottona Grezera.

Na obecnym poziomie rozwoju zakłady Tow. Akc. R. Kindlera obejmują: farbiarnię i wykończalnię, tkalnię mechaniczną, przędzalnię i czesalnię wełny, przędzalnię bawełny i warsztaty reparacyjne. Z organizacji poszczególnych tych działów wiemy, iż przeróbka materiałów surowych, potrzebnych do fabrykacji, odbywa się na miejscu. Podczas gdy wiele innych firm przeważnie sprowadza przędzę lub wełnę już czesaną. Z zagranicy tu sprowadzaną jest wełna australijska tylko myta: czesze się ją u siebie w specjalnie na cel ten zbudowanej czesalni; produkt tej ostatniej, tzn. czesankę, przyjmuje przędzalnia wełny, w której 18.000 wrzecion przędzie rozmaitej grubości przędzę, stosownie do zapotrzebowania tkalni.

Przędzalnia bawełny przerabia wyborowe gatunki bawełny egipskiej i amerykańskiej: 16.000 wrzecion produkuje przędzę bawełnianą. Oto trzy oddziały pomocnicze, przygotowujące materiał dla tkalni, która stosownie do zamówień, wyrabia tkaniny czysto wełniane, półwełniane i bawełniane. 972 warsztaty tkackie wyrabiają rocznie około 300.000 sztuk towarów różnorodnych gatunków.

Towar z tkalni wychodzi w stanie jeszcze surowym, wymaga ostatecznego wykończenia, koloru – przyjmuje go przeto farbiarnia i wykończalnia. To przede wszystkim wszystkie wystające włoski na towarze podlegają opaleniu za pomocą specjalnych urządzeń – gazu lub rozpalonych płyt miedzianych. Następnie, po przebyciu paru stopni przygotowawczych, jako to pralni i parowania, odbywa się farbowanie, a wreszcie suszenie i prasowanie. Po przebyciu tych wszystkich manipulacji, towar podlega ostatnim oględzinom przed wędrówką w szeroki świat.

Tu mamy najlepszą okazję podziwiania pięknych zestawień kolorów, poczynawszy od jaskrawo barwnych wełniaków, a skończywszy na delikatnych, subtelnym odcieniach, tak bardzo dzisiaj

modnych. Wypada nadmienić, iż barwniki używane przez Tow. Akc. R. Kindlera do farbowania towarów, nadają im kolory trwałe, odporne na wpływy światła i wody. Zalety te spotykamy normalnie tylko u towarów droższych, tu zaś mają je materiały wszystkie, począwszy od najtańszych.

Setki tysięcy sztuk wędrują do Łodzi, Warszawy, Petersburga, Moskwy, Odessy, Rygi i Rostowa nad Donem, gdzie Towarzystwo posiada własne swoje składy i kantory, a stamtąd rozsyła się je po całą Rosję europejskiej i azjatyckiej, aż po krańce Syberii, do Irkucka i Władywostoku.

Przy zwiedzaniu opisanych wyżej oddziałów fabryki wiele rzeczy, na pozór mało znaczących przy fabrykacji zwróciło moją uwagę. Chcę wspomnieć o staraniach jakie firma poczyniła w celu stworzenia możliwie higienicznych warunków dla całej rzeszy pracujących. Przede wszystkim zasługują na uwagę praktycznie i wygodnie urządzone a nadzwyczaj czysto utrzymane kąpiele natryskowe o 64 sitkach prysznicowych. We wszystkich salach fabrycznych zauważyłem znajdujące się przy kranach wodociągowych umywalki – rzecz rzadka nawet w większych przedsiębiorstwach fabrycznych.

Do picia robotnicy używają wody filtrowanej, pompowanej do specjalnych, hermetycznie zamkniętych rezerwuarów, co stanowi jeden z najważniejszych środków ochronnych w razie epidemii, a normalnie daje pewną gwarancję zapobieżenia takowej. Wszystkie sale fabryczne posiadają doskonałą wentylację za pomocą wielkich, elektrycznie pędzonych wentylatorów; w przędzalni bawełny zaś, gdzie kurz, a właściwie drobnutkie cząsteczki bawełny, unoszące się w powietrzu, szkodliwie wpływają na zdrowie, urządzono instalację aparatów do zwilżania powietrza. Podobna instalacja, choć z natury rzeczy rzeczy mniejsza, znajduje się również w przędzalni wełny.

Jednocześnie z rozwojem przedsiębiorstwa Tow. Akc. R. Kindlera powstają przy zakładach takowego instytucje charakteru społecznego, a więc zbudowany w roku 1904, podług wszelakich wymagań szpitalnictwa nowoczesnego, szpital na 22 łóżka z izolowanym, zupełnie oddzielnym pawilonem na 14 łóżek dla chorych zakaźnych. Położony w zadrzewionym ogrodzie, z dala od domów miejskich i zabudowań fabryki, przedstawia on wprost doskonale warunki zdrowotne. Wewnątrz – bijąca w oczy czystość, doskonale wentylowane sale, ogrzewane zimą systemem ogrzewania centralnego-parowego z aparatami nasycającymi powietrze odpowiednią ilością wilgoci.; sala operacyjna jakiej nie powstydzą się pierwszorzędne sanatorium zagraniczne: wszelkie najnowsze wynalazki na polu chirurgicznym mają zastosowanie tutaj w najszerszym znaczeniu tego wyrazu.

Jako fakt znamieny przytoczyć należy, iż niewiara ludu naszego do szpitala w ogóle. W tych warunkach stopniowo zmieniać się poczęła w ufność. Dzisiaj wypadków, jak mówił mi lekarz fabryczny, ordynator szpitala doktor Witold Eichler, w których chory obłożnie z uprzedzenia leczy się w domu, notujemy bardzo mało.

Prócz szpitala, egzystuje przy zakładach Towarzystwa utworzona w roku 1904 instytucja zwana „Kasą chorych”. Ma ona za zadanie niesienie pomocy rodzinom robotników, które nie pracują w fabryce, nie mają prawa do korzystania z bezpłatnej porady lekarskiej i umieszczenia w szpitalu. Instytucja ta jest oparta na zasadzie następującej: robotnicy fabryczni składają do „Kasy chorych” 1-2 % swego zarobku, stosownie do zasobów kasy, firma wpłaca drugie tyle. Specjalnie wybrani z grona robotników delegaci i delegat z ramienia Towarzystwa określają wspólnie wysokość mającej być wydaną zapomogi. „Kasa chorych” posiada swego oddzielnego lekarza, jest nim doktor Franciszek Jarniński.

Szkoła fabryczna mieści się w obszernym, odpowiednio urządzonym budynku i tu baczną uwagę zwrócono na tak niezmiernie ważne dla dzieci warunki higieniczne: zamiast ciemnych, dusznych, a czasem nawet wilgotnych sal, co jeszcze dziś tak często w szkołach naszych, niestety spotykać się daje – widzimy pokoje duże, widne i dobrze wentylowane. Konstrukcja ławek również nic do życzenia nie pozostawia: zbudowano je podług najnowszych modeli.. Do szkoły tej uczęszcza około 400 dzieci robotników fabrycznych. Nauki odbywają się pod kierunkiem przełożonej, pani Knorr i 6 wykwalifikowanych nauczycielek.

Dla użytku pracowników technicznych, kantorowych i robotników istnieje przy zakładach Towarzystwa biblioteka, zawierająca przeszło 3 000 tomów, poczynając od dzieł treści beletrystycznej, a skończywszy na dziełach fachowych popularnych, przystępnych dla robotników. Dla czytelników prenumeruje Towarzystwo kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, a między innymi pełny wybór pism fachowych, dających możliwość pracownikom wszystkich działów fabrykacji zaznajomienia się z najnowszymi wynalazkami i ulepszeniami w dziedzinach przemysłu włóknistego, farbiarstwa, mechaniki i budownictwa.

Pracownicy techniczni i kantorowi posiadają własną kasę przeznaczoną, opartą na zasadzie następującej: każdy z członków wpłaca do kasy 5 % od pobieranej pensji, Towarzystwo zaś wnosi do niej sumę, równą wkładowi wszystkich uczestników.

Nadto wszystkim pracownikom Towarzystwa, tak technicznym, jak i kantorowym, przysługuje prawo korzystania corocznie z 3-tygodniowego płatnego urlopu.

Nie mogę pominąć milczeniem faktu, iż po zasięgnięciu czysto prywatnych informacji, dowiedziałem się, że podczas wielkiego strajku firma Kindlera była jedną z pierwszych, które nie pod terrorem podwyższyły płacę swym pracującym, a natomiast była ostatnią, która płacę tę pod naciskiem konkurencji zmuszoną była obniżyć.

Był to jednak ostateczny środek obrony przed konkurencją. Normalnie firma Kindler inną drogą osiąga możliwość konkurowania z innymi fabrykami kraju i cesarstwa, aczkolwiek konkurencja z temi ostatnimi trudniejszą jest niż dawniej: powodem tego – o wiele niższe od naszych stawki płacy zarobkowej.

Tak więc uczyniono wszystko, aby praca mogła znaleźć atmosferę, podnoszącą jej intensywność, usuwającą wyczerpanie i trudności, które wynikają zazwyczaj z braku urządzeń kulturalnych. Pamiętajmy o tem, że tak wielka machina pracy przedstawia nieraz wiele trudności w pracy. Dość spojrzeć na samą instytucję.

Zabudowania fabryczne czynią po prostu wrażenie jakiejś wielkiej osady ludzkiej, która ma swoje odrębne życie, pragnienia i sprawy. Nadać całej tej masie jednolity charakter, usuwać rozbieżności charakterów ludzkich i całą zwartą gromadę pchnąć na drogę harmonijnej i racjonalnej pracy – jest rzeczą bardzo skomplikowaną i trudną. Osiągnąć zaś to można tylko przez odpowiednie oddziaływanie kulturalne, przez zadośćuczynienie potrzebom ludu, a nawet narzucanie mu i takich, których nie znał, lecz dobrodziejstwo których zbadać może na każdym kroku. Jednym słowem interes wspólny, dobrze pojęty i zrozumiany, pozbawiony z jednej strony małostkowego sentymentalizmu, a z drugiej groszowego skąpstwa.

Umiejętność organizacji przedsiębiorstwa, dobór odpowiednio uzdolnionych współpracowników, a wreszcie zaopatrywanie rynku w towary zawsze gatunków wyborowych – oto środki, które pozwalają Towarzystwu Akcyjnemu R. Kindlera zająć jedno z przodujących stanowisk w przemyśle naszym chwili obecnej.

Firma R. Kindlera, rozwijając się, nie zapominała o ciężących na niej moralnych obowiązkach względem społeczeństwa naszego, świadczy o tem szereg powołanych przez nią do życia instytucji społecznych i kulturalnych, jak również pokaźna liczba wykształconych przez nią fachowych Polaków.

W uznaniu zasług założyciela firmy, uważam za słuszną wyrazić cześć jego myśli przewodniej, która dziś służy jako drogowskaz jego następcom. (Świat, 38/1909)

Artykuł w Świecie ilustrowały zdjęcia, które ukazywały ogólny widok fabryk Towarzystwa Akcyjnego R. Kindlera, szpital fabryczny i salę operacyjną oraz pawilon wystawowy na wystawie częstochowskiej.

<http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/docmetadata?id=17757&from=publication>

Autor: Sławomir Saładaj